



Kongres Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w Berlinie z 6-8 maja 2024 r.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

16.05.2024

Tegoroczny zjazd CDU z maja 2024 roku miał na celu dokonać statutowego wyboru przewodniczącego. Równie istotne stało się przyjęcie przez delegatów nowego programu. Obecne kierownictwo, z Friedrichem Merzem na czele, zachowało stanowiska. Przyjęty program, pomimo jego uchwalenia głównie na potrzeby kampanii wyborczej, będzie jednakże niezwykle trudny do realizacji bez poważnych strat poparcia dla partii.

Zjazd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej w Berlinie odbywał się w specyficznych okolicznościach. Co prawda prowadziła ona we wszystkich sondażach na poziomie federalnym i europejskim. Inaczej jest jednak na poziomie landowym. Tam chadecja może być zmuszona do tworzenia mniejszościowych rządów po wyborach we wrześniu br., które to mogą, ale nie muszą być tolerowane przez partie skrajne w rodzaju AfD lub BSW.

Co więcej, wysoce prawdopodobna wygrana CDU w przyszłorocznych wyborach do Bundestagu nie oznacza, iż wszystkie partie obecnie tworzące rząd kanclerza Scholza będą reprezentowane w parlamencie. A to wyjątkowo skomplikuje misję tworzenia koalicyjnego gabinetu, nawet jeżeli dominować w nim będzie CDU. Możliwe jest bowiem, iż konieczny będzie dodatkowy partner w rządzie, o poglądach całkowicie odmiennych od chadeckich.

Dotychczasowy przewodniczący, Friedrich Merz, został wybrany ponownie, uzyskując ponad 90 % poparcia delegatów. Decyzja ta nie dziwi z uwagi na jego dotychczasową politykę dystansowania się wobec obecnej koalicji rządowej. Opierała się zarówno na (czasami niezwykle agresywnej) krytyce polityki migracyjnej oraz konkretnych działaniach dotyczących bezpieczeństwa publicznego prowadzonych skutecznie przez landy i metropolie rządzone przez przedstawicieli chadecji, np. w Berlinie.

W momencie opcjonalnego przejścia władzy oraz w kontekście wyzwań społecznych i gospodarczych stojących przed Republiką Federalną jasnym jest jednak, iż CDU będzie musiała podejmować nie tylko niepopularne społecznie decyzje, ale i dokonywać tego w sposób, który doprowadzi do utraty poparcia na rzecz partii skrajnych, tj. AfD i BSW. Ta

pierwsza obciążona co prawda jest skandalami szpiegowskimi, nadal jednak nie wpływa to na jej pozycję w sondażach.

Nowy program, uchwały zjazdowe oraz wypowiedzi kierownictwa partii są z jednej strony próbą odpowiedzi na potrzeby kampanii wyborczej. Z drugiej bardzo jasno wskazują na możliwe problemy. Obok standardowych haseł, typowych dla każdego ugrupowania, o poparciu dla integracji europejskiej albo potępieniu użycia przemocy w życiu publicznym, wskazano na wywołującą kontrowersje społeczne opcję powrotu do korzystania z energetyki jądrowej nowej generacji, odtworzenie obowiązkowej służby wojskowej, realizowanie procedur azylowych poza terytorium RFN, względnie wprowadzenia zakazu używania feminatywów w szkołach. Implementacja każdego ze wspomnianych postulatów, poza radykalnym ograniczeniem emigracji, będzie jednak skutkowałą trwałą utratą poparcia.

Bardziej istotną polityczną stała się ponadto wyrażana na zjeździe niechęć do przyszłej koalicji z partią Zielonych. Jest to zarazem forma oferty wobec socjaldemokratów, zachęcającej ich np. do zaostrzenia polityki azylowej, a tym samym wskazującej na SPD jako opcjonalnego koalicjanta w 2025 r.

Otwartą kwestią pozostaje relacja CDU i AfD. Formalnie współpraca między nimi jest wykluczona. Faktycznie jednak decyzja o niej będzie funkcją wyników wyborów europejskich, landowych w 2024 i parlamentarnych 2025. Jako taka nie może być wykluczona, tym bardziej, iż także chadecja nie jest wolna od skandali istotnych dla wyborców, będących bezwzględnie dyskontowanych przez rząd i opozycję. A za taki należy uznać np. publiczne zarzuty z maja br. o przekazywaniu darowizn na CDU przez adwokatów zamieszanych w nielegalny przemyt ludzi do Niemiec.

